

## Tematy prac kontrolnych dla VI semestru LO w roku szkolnym 2022/2023

Tematy prac:

### **Temat 1.**

Czym dla człowieka może być tradycja ? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do fragmentu „Pana Tadeusza”, całego utworu Adama Mickiewicza oraz do „Chłopów” W. Reymonta. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 wyrazów.

### **Adam Mickiewicz - „Pan Tadeusz” (fragm..)**

Na koniec z trzaskiem sali drzwi na wściał otwarto.  
Wchodzi pan Wojski w czapce i z głową zadartą,  
Nie wita się i miejsca za stołem nie bierze,  
Bo Wojski występuje w nowym charakterze  
Marszałka dworu; laskę ma na znak urzędu  
I tą laską z kolei, jako mistrz obrzędu,  
Wskazuje wszystkim miejsca i gości usadza.  
Naprzód, jako najpierwsza województwa władza,  
Podkomorzy-Marszałek wziął miejsce zaszczytne,  
Ze słoniowym poręczem krzesło aksamitne;  
Obok na prawej stronie generał Dąbrowski,  
Na lewej siadł Kniaziewicz, Pac i Małachowski.  
Śród nich Podkomorzyna, dalej inne panie,  
Oficerowie, pany, szlachta i ziemianie,  
Mężczyźni i kobiety na przemian po parze,  
Usiadają porządkiem, gdzie Wojski ukaże.

Pan Sędzia skłoniwszy się opuścił biesiadę;  
On na dziedzińcu włościan traktował gromadę,  
Zebrawszy ich za stołem na dwa staje długim,  
Sam siadł na jednym końcu, a pleban na drugim.  
Tadeusz i Zofija do stołu nie siedli,  
Zajęci częstowaniem włościan, chodząc jedli.  
Starożytny był zwyczaj, iż dziedzice nowi  
Na pierwszej uczcie sami służyli ludowi.

Tymczasem goście, potraw czekający w sali,  
Z zadziwieniem na wielki serwis poglądali,  
Którego równie drogi kruszec jak robota.(...)

Na krawędziach naczynia, stoją dla ozdoby  
Niewielkie z porcelany wydęte osoby

W polskich strojach; jakoby aktry na scenie,  
Zdawały się przedstawiać jakoweś zdarzenie;  
Gest ich sztucznie wydany, farby osobliwe,  
Tylko głosu im braknie, zresztą gdyby żywe.

Cóż przedstawiają? goście pytali ciekawi,  
Za czym Wojski podnosi laskę i tak prawi  
(Tymczasem podawano wódkę przed jedzeniem):  
"Za mych Wielce Mościwych Panów pozwoleniem  
Te persony, których tu widzicie bez liku,  
Przedstawiają polskiego historią sejmiku,  
Narady, wotowanie, tryumfy i waśnie;(...)

Tu Wojski skończył opis i laską znak daje,  
I wnet zaczęli wchodzić parami lokaje  
Roznoszący potrawy: barszcz królewskim zwany  
I rosół staropolski sztucznie gotowany,  
Do którego pan Wojski z dziwnymi sekrety  
Wrzucił kilka perełek i sztukę monety,  
Taki rosół krew czyści i pokrzepia zdrowie.  
Dalej inne potrawy, a któż je wypowie!(...)

Wojski obchodził serwis i, pełen radości,  
Tryumfujące oczy obracał na gości.

Henryk Dąbrowski udał wielkie zadziwienie  
I rzekł: "Mój Panie Wojski, czy to chińskie cienie?  
Czy to Pinety Panu dał w służbę swe bisy?  
Czy dotąd u was w Litwie są takie serwisy  
I wszyscy takim starym uczują zwyczajem?  
Powiedz mi, bo ja życie strawiłem za krajem".

Wojski rzekł kłaniając się: "Nie, Jaśnie Wielmożny  
Jenerale, nie jest to żaden kunszt bezbożny!  
Jest to pamiątka tylko owych biesiad sławnych,  
Które dawano w domach panów starodawnych,  
Gdy Polska używała szczęścia i potęgi!(...)

Com zrobił, tom wyczytał z tej tu oto księgi.  
Pytasz, czy wszędzie w Litwie ten się zwyczaj chowa?  
Niestety! już i do nas włązi moda nowa.  
Niejeden panicz krzyczy, że nie cierpi zbyt ków,  
Je jak Żyd, skąpi gościom potraw i napitków,  
Węgrzyna pożałuje, a pije szatańskie  
Fałszywe wino modne, moskiewskie, szampańskie;

Potem w wieczor na karty tyle złota straci,  
Że za nie dałbyś ucztę na stu szlachty braci.  
Nawet (bo co na sercu mam, dziś powiem szczerze,  
Niech tego Podkomorzy za złe mi nie bierze),  
Kiedym ten serwis cudny ze skarbcza dobywał,  
To nawet Podkomorzy, i on mnie przedrwiwał!  
Mówiąc, że to machina zrudna, staroświecka,  
Że to ma pozor niby zabawki dla dziecka,  
Nieprzyzwoitej dla tak znakomitych ludzi!  
Sędzio! i Sędzia mówił, że to gości znudzi!  
A przecież, ile wnoszę z Panów zadziwienia,  
Widzę, iż ten kunszt piękny godzien był widzenia!

### **W. Reymont „Chłopi” Tom I.**

Nazajutrz gruchnęła po Lipcach wieść o Borynowych z Jagną zmówinach.

Wójt był dziewosłębem - więc wójtowa, że mąż srogo przykazywał pary z gęby nie puszczać przódzi, nim powróci, dopiero na odwieczniku pobiegła do sąsiadki, rzekomo soli pożyczyć, i już na odchodnym nie wytrzymała, ino wzięła kumę na bok i szepnęła:

- Wiecie to, Boryna posłał z wódką do Jagny! Ino nie mówcie, bo mój tak przykazywał.

- Nie może być! Gdziebym ta z ozorem po wsi latała! Pleciuch to jestem czy co?... Taki dziad i za trzecią kobietę się bierze! Co to dzieci na to powiedzą! O świecie, świecie! - jęknęła ze zgrozą.(...)

I tak całe popołudnie zajmowała się wieść zmówinami, co i nie dziw, bo Borynowie byli rodowi, starzy gospodarze, a Maciej, chociaż urzędu nijakiego nie sprawował, a gromadzie przewodził. Jakże, na odwiecznych kmiecych rolach siedział, z dziada pradziada we wsi był, rozum miał, bogactwo miał - że chcąc nie chcąc, a słuchali i uważali go wszyscy.(...)

- Sodoma tutaj będzie, mój Jezu! Sodoma! - myślała odchodząc. - Dobrze stary robi, że się żeni, dobrze! A to by mu dały taki wycug dzieci jak mnie! Całe dziesięć morgów pola jak złoto dałam, i co?... - splunęła ze złością. - Na wyrobki chodzę, na komornicę zesłałam!...

- Dobrze robicie, Macieju, dobrze. Jak mój pomarł żebym była sobie poszukała chłopca, to nie komornicą bym dzisiaj była, nie...Głupia byłam, zawierzyłam dzieciom .... na wycug poszłam, gront odpisałam, i co?...

- Ja ta nie odpiszę ni zagona! - rzekł twardo.

- Macie wy rozum, że tak mówicie, macie! Po sądach się włóczyłam, to ino te parę złotych, com miała - poszły, a sprawiedliwości nie kupiłam... i na starość na poniewierkę, na wyrobek! Żebyśta, ścierywy, pode płótem wyzdychały za moje ukrzywdzenie! Poszłam do nich w niedzielę, żeby chocia popatrzeć na chałupę, na ten sad, com go ano sama szczepiła,

to synowa wywarła na mnie pysk , że na prześpiegi przychodzę! Mój ty Jezu kochany! Ja na prześpiegi, na swój rodzony gront przychodzę! Myślałam że trupem padnę, tak mnie żalść ścisnęła! Poszłam do dobrodzieja, żeby ich chociaż za to skarcił z ambony, to mi rzekł, że za te krzywdy Pan Jezus mnie wynagrodzi!...Juści, juści... jak kto nic nie ma, dobra mu i Jezusowa łaska, dobra... ale zawdy wołałabym ja pogospodarzyć tu na groncie, w ciepłej izbie pod pierzyną się przespać tłusto se podjeść i uciechy zażyć...

I jęła z taką gorącością wygadywać na wszystko, że Boryna powstał i poszedł na wieś do wójta, jako że i mroczyć poczynało.

## **Temat 2.**

**Porównanie Tomasza Judyma i Cezarego Baryki – dwóch ważnych bohaterów „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego.**